Nr. 280 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 1 grudnia 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dwudniowa konferencja gospodarcza.

Reprezentacje Związków robotniczych przedłożyły rządowi najważniejsze postulaty.

Wspaniała postawa socjalistycznych delegatów robotniczych na konferencji gospodarczej.

Demokracja warunkiem odbudowy gospodarczej.

WARSZAWA, 29-g listopada. (Tel. wł.). Na naradzie z przedstawicielami mas pracujących uderzała przedewszystkiem zupełna

PRZEWAGA DELEGACJI SOCJALISTYCZNEJ

nad innemi. Komisja Centr. Związków Zawodowych miała wspólną reprezentację i wspólnych referentów z organizacjami pracowników państw., umysłowych i komunalnych. Przez usta tow. Zaremby, i Ziemięckiego przemawiał istotnie cały świat pracy. Oba referaty, tak samo jak i dyskusja, stały na prawdziwie wysokim poziomie i zawierały konkretny i przemyślany program społeczny, gospodarczy i polityczny.

Tow. Zaremba i Diamand wykazali, że odbudowa gospodarcza jest niemożliwa bez demokracji w ustroju państwa. Tow Diamand wskazał ponadto, iż złudzeniem jest jakoby można było życie gospodarcze społeczeństwa, oddzielić od życia politycznego.

Istnieje tu związek organiczny, a nie przypadkowy. „Rząd musi zrozumieć, że

GONI ZA UTOPIĄ“.

Tow. Szczerkowski, Nowicki, Hartleb, Alter, Stanowski, Lenga, Stańczyk i Kwapiński, uzupełnili w drugim dniu konferencji świetne wywody referentów.

W porównaniu z rolą jaką odegrały zjednoczone organizacje robotnicze i pracownicze, wywody delegatów Ch. d. i N. P. R. wypadły blado.

Niepoczytalne warcholstwo „naprawiaczy“ Rzpltej.

WARSZAWA. 29-g listopada. (Tel. wł.). P. Schurich jeden z przewódców Związku Naprawy Rzplitej, rozpoczął wydawanie tzw. tygodnika zawodowego pod nazwą „Solidarność Pracy“ oświadczając, że ma zamiar „wyzwalać“ robotniczy ruch zawodowy od wpływów partji politycznych i „jednoczyć“ ze sobą związki klasowe, chadeckie, i enpeowskie.

W praktyce chodzi o to, że Związek Naprawy Rzplitej chce mieć swe własne związki zawodowe i dlatego przedsiębierze próbę rozbicia ruchu zawodowego w imię celów różnych karjerowiczów politycznych.

Naturalnie tego rodzaju próby spełzną na niczem, użyć jednak należy wszelkich środków, aby panom „naprawiaczom Rzplitej“ obrzydzić raz na zawsze warcholskie grasowanie po związkach zawodowych.

—:::—

Groźba interwencji St. Zjednoczonych w Meksyku.

NOWY YORK, 29. listopada. „Associated Press“ donosi z Meksyku: Izba posłów udzieliła rządowi Callesa votum zaufania w sprawie ustaw o nacjonalizacji produktów kopalnianych. Uchwałę poprzedziła debata, w której wielu posłów ostro krytykowało politykę Waszyngtonu wobec Meksyku. Jeden z posłów oświadczył, że interesy St. Zjednoczonych mogą być zaspokojone dopiero wtedy, gdy sztandar gwiaździsty powionie nad Meksykiem. To się jednak nie stanie dopóty, dopóki będzie żył choć jeden Meksykanin, aby inwazji stawić opór.

Słowa te wywołały burzliwe okiaski.

ZMIANY W POLICJI NA G. ŚLĄSKU.

WARSZAWA, 29. 11. (AW). W związku z pobytem ministra spraw wewn. Składkowskiego na Górnym Śląsku, dowiadujemy się, że przewidziane są tam poważne zmiany w składzie osobowym śląskiej policji wojewódzkiej na wyższych i niższych stanowiskach. Już dziś nastąpiło mianowanie nowego komendanta policji w osobie dotychczasowego aplikanta sądu w Mysłowicach p. Kocura. Dotychczas stan bezpieczeństwa w terenie województwa śląskiego wykazywał poważne niedomagania.

KONCENTRACJA FLOTY WŁOSKIEJ.

WIEDEŃ, 29. 11. (Pat.). Pisma donoszą, że według doniesień „Impero“ Włochy skoncentrowały w porcie Brindisi jeden krążownik i 5 torpedowców. Jutro mają przybyć do portu dalsze okręty. Powody tej koncentracji nie są znane. Powszechnie przypuszczają, że idzie tu o zabieg Włoch, pozostający w związku z wypadkami w Albanji.

Zjazd wojewódzki P. P. S. w Krakowie.

WARSZAWA, 29-g listopada. (Tel. wł.). W niedzielę odbył się w Krakowie zjazd wojewódzki P. P. S. Przewodniczyli tow. Marek i Ciołkosz. referaty polityczne wygłosili tow. Barlicki i Daszyński. Referat organizacyjny tow. Bobrowski i Pużak.

Referat samorządowy tow. Bobrowski; prasowy tow. Haecker.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie do wiadomości decyzję C. K. W. o przejściu partji do opozycji wobec rządu i wyrażono władzom partyjnym całkowite zaufanie.

Powzięto pozatem szereg uchwał organizacyjnych.

W obradach uczestniczyło 57 delegatów.

—::::—

Uchwały Zjazdu dyrektorów gimnazjalnych.

WARSZAWA, 29. 11. (AW). Przez 2 ostatnie dni obradował w Warszawie pełny Zarząd Stowarzyszenia Dyrektorów Gimn. Państw., reprezentującego wszystkie zakątki Rzpltej. Po wyczerpującej dyskusji Zjazd uchwalił, że w zasadzie przyjmuje koncepcję szkoły jednolitej, ze szkołą średnią jako nadbudową, jednakże dopiero po okresie przejściowym, w którym nastąpi realizacja postulatów: przymusu szkolnego, pełnych kwalifikacyj nauczycieli i uzgodnienia programu szkoły powszechnej i średniej. Obecnie zaś tworzyć należy szkołę powszechną jednolitą.

—::—

SPRAWA ROZWIĄZANIA PARLAMENTU W ANGLJI.

LONDYN, 29. listopada. (AW). Prasa rządowa jest zdania, że parlament zostanie rozwiązany po załatwieniu przedłożenia o reformie Izby Wyższej i uchwaleniu ustawy w sprawie strajków robotniczych. L. George i Mac Donald przygotowują się do nowych wyborów. L. George zakomunikował już Partji Pracy warunki na jakich mogłby z nią obecnie współpracować. Mac Donald pisze w „Daily Herald“, że opozycja musi uczynić wszystko by przeforsować natychmiastowe rozwiązanie parlamentu.

ŚNIEŻYCA W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 29. listopada. (AW). Ze Stołpców donoszą, iż okolice górnego biegu Niemna nawiedziła onegdaj śnieżyca, przyczem śnieg spadł tak obficie, że rzeka wezbrała o 1 metr. Z powodu ciepła pokrywa śnieżna znikła po kilkunastu godzinach.

Polska i Litwa.

Trzydniowy pobyt Piłsudskiego w Wilnie, stał się przedmiotem licznych komentarzy pism polskich i zagranicznych. Cel podróży osłonięty jest tajemnicą, mówią jednak że marszałek prowadził z politykami litewskimi ważne rozmowy, które będą miały poważne znaczenie dla przyszłości obu narodów.

W Niemczech podróż ta wywołała pewne zaniepokojenie, a do odosobnionych należy opinja „Vossische Zeitung", która pisze, że dla Litwy jedynym ratunkiem jest zmiana jej stosunku do Polski, i może w Polsce liczyć na wyrozumienie i dobrą wolę.

Ciekawy artykuł o Wilnie i Litwie zamieszcza „The Times".

Na wstępie autor zaznacza, że kwestja wileńska zasługuje na dokładne zbadanie, ponieważ jest ona zasadniczym czynnikiem w stosunkach Polski z jej sąsiadami. „Wojna" Polski z Litwą jest jednostronną Polacy gotowi są porozumieć się z Litwą, z chwilą, gdy tylko ta ostatnia wyrzeknie się pretensji, których Polska bynajmniej nie zamierza uznać. Ponieważ zaś Litwa również nie chce zrzec się swych pretensji — wszystko stanęło na martwym punkcie. Korzysta z tego konfliktu Rosja jako strona trzecia.

Autor przypomina, że w przeszłości Wilno było najbardziej wysuniętą placówką cywilizacji zachodniej, aż do czasu, w którym Rosja z rozmysłem przecięła węzły, łączące je z kulturą zachodnią. Wilno i okręg wileński położony jest w korytarzu, który

PRZECINA DROGĘ Z NIEMIEC DO ROSJI PRZEZ LITWĘ

i stwarza barjerę, unicestwiającą ich marzenia o stworzeniu wspólnej granicy.

Przechodząc do omówienia skutków „trwającej wojny polsko-litewskiej", autor wskazuje na

UPADEK PORTU KŁAJPEDZKIEGO,

jako na skutek tej wojny. Taka sama stagnacja zaczyna grozić i Libawie, ponieważ linja kolejowa z Wilna przechodzi terytorjum litewskie. Warunki, jakie panują na granicy, autor uważa za nonsens i podaje liczne tego przykłady na gruncie gospodarczym i komunikacyjnym. Mylnem jest twierdzenie, jakoby wielkie ilości żołnierzy były ulokowane na granicy i jakoby Polska tylko siłą zbrojną utrzymywała obecny stan rzeczy. Myt ten był wyzyskany w przeddzień zawarcia traktatu sowiecko-litewskiego i zapewne jeszcze będzie wyzyskany wówczas, gdy Niemcy zechcą na tym terenie odegrać swoją rolę.

W dalszym ciągu artykułu autor podkreśla, że

ANTAGONIZM MIĘDZY POLAKAMI A LITWINAMI JEST NOWSZEGO CHOWU, I NIEZNANY BYŁ PRZED 20 LATY.

Wygląda też na to, że jest starannie hodowany. Jak dotąd, poza dobrowolnym układem, o którym nie słychać, niełatwo jest znaleźć jakieś rozwiązanie tego zatargu. W samem Wilnie niebrak pesymistów polskich, którzy twierdzą, że sprawa może być tylko rozstrzygnięta na polu walki. Lecz oczywiście są ludzie dalej patrzący, którzy zdają sobie sprawę z fatalnych następstw takiej bratobójczej walki i dobrym znakiem jest, że począwszy od marszałka Piłsudskiego, nikt stanowczo nie myśli o tem. Jest jeszcze inny pomysł, aby Francja i Wielka Brytanja wywarły nacisk na Litwę. A trzeci już zapoczątkowany jest, żeby Polska postarała się o nieurzędowy

KONTAKT Z PRZEWÓDCAMI LITEWSKIMI

i pomału nawiązała stosunki przez konsularne placówki w nadziei, że reszta za tem pójdzie.

Jak Niemcy chcą „uzdrawiać" młodzież?

Reichstag niemiecki obraduje obecnie nad przedłożeniem rządowem w sprawie ustawy o ochronie młodzieży przed pornograficznemi wydawnictwami, które mnożą się w Niemczech nadmiernie.

Sprawa ta już ze względu na rozbieżność poglądów w łonie poszczególnych frakcji, stanowi główny przedmiot zainteresowań i zaciekłych sporów na łamach prasy niemieckiej. Zasadniczo oświadczyło się za projektem jedynie centrum. Ludowcy proponują szereg zmian, które prawdopodobnie będą przyjęte.

W chwili otwarcia posiedzenia, galerje były wypełnione szczelnie przedstawicielami republikańskich i prawicowych związków młodocianych.

Referat na temat ustawy i jej znaczenia dla przyszłego wychowania młodzieży wygłosił twórca projektu, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Kuelz.

Wniosek socjalistów o odesłanie przedłożenia z powrotem do komisji odrzucono, poczem składali oświadczenia posłowie poszczególnych frakcji.

W czasie obrad tuż przed mównicą ustawiono stół, na którym umieszczono bogatą kolekcję co najwyszukańszych ilustrowanych romansów brukowych i pornograficznych. Po zamknięciu dyskusji posłowie długo jeszcze gromadzili się wokół tego oryginalnego okazu, przeglądając skrupulatnie brukowe zeszyciki.

Mała głowa „Wielkiej Polski".

Endecja przygotowuje się do wyborów. Ponieważ zachodzi poważna obawa, że stare hasło wyborcze „Bóg i Ojczyzna" zawiedzie i masy wyborcze nie dadzą się poraz drugi wziąść na nie, przeto odkomenderowano samego Dmowskiego, aby jako „bezpartyjny", czy ponad partyjny tworzył nowy blok wyborczy pod hasłem „Wielkiej Polski". Wielka rada endecka skwapliwie orzekła, że p. Dmowski nie może być własnością tylko jednej partji, odstępuje go przeto „narodowi"... Naturalnie kręgosłupem nowej organizacji, tworzonej przez Dmowskiego będzie endecja. Przez wysunięcie nowych, zresztą nic nie mówiących haseł, chce się wzmocnić mocno przerzedzone szeregi.

P. Dmowski w czasie istnienia Polski nie odegrał żadnej roli. Stał na uboczu i czekał, aby w krytycznej chwili „naród" zwrócił się do niego jako zbawcy. Krytycznych chwil, a nawet bardzo ciężkich było wiele, ale „naród" ani razu o zbawcę Dmowskiego nie zawołał. I jakoś szczęśliwie się obeszło.

Raz nawet p. Dmowski był ministrem, ale gdy skompromitowany odszedł, nikt, dosłownie ani jeden człowiek, o zatrzymanie go w służbie „narodu" nie kruszył kopji. Odszedł w cień i jakoś się obeszło bez jego ukrytych talentów.

Ale zbiorowisko endeckie zaczyna się rozlatywać. Odsuwa się oszukana a wierna dotąd gwardja urzędnicza, obszarnicy i przemysłowcy grożą zamknięciem swych kas, a kasy państwowe także funduszów wyborczych nie dostarczą. Trzeba na gwałt ratować sytuację.

I wielki Dmowski ma wykonać tę małą, przyziemną robotę wyborczą, bo tyle tylko w rzeczywistości znaczy ten wielki huczek, jaki przy tej sprawie się podnosi. Zawiódł endecję Dmowski jako polityk; czy sprosta zadaniu jako macher wyborczy, okażą wyniki głosowania. A będą one z pewnością niewielkie, gdy społeczeństwo do tych wielkich haseł przyłoży właściwą małą miarę.

EUGENJUSZ HELTAI. 1)

Złodziej kieszonkowy.

Działo się to w pociągu, zbliżającym się do Preszburga. Stałem na korytarzu wagonu z nerwową niecierpliwością podróżnego, zbliżającego się do celu swej jazdy. Naraz przesunął się koło mnie jakiś stary pan, który potrącił mnie gwałtownie. Cygaro wypadło mi z ust, schyliłem się tedy mechanicznie, aby je podnieść. Równocześnie uczułem charakterystyczny, niezwykły nacisk na pierś. Stary pan tymczasem, bąkając z zakłopotaniem słowa przepraszające, zniknął końcu korytarza.

Prostując się, mimowoli sięgnąłem po mój portfel i nie byłem szczególnie zdziwiony, gdy go nie znalazłem. Było jasne: stary pan dlatego mnie potrącił, aby mi skraść portfel. Pospieszyłem natychmiast za nieznajomym.

Miałem szczęście. Pociąg zatrzymał się właśnie. Byliśmy w Preszburgu. Na peronie ujrzałem mego człowieka, jak gestykulując nerwowo, torował sobie drogę ku wyjściu.

Chwyciłem go z tyłu za kołnierz. Obrócił się ze wściekłością:

— Mój portfel! — zacząłem wołać. — Oddaj mi pan mój portfel!

— Czy pan oszalał? — spytał gniewnie. — O jakim portfelu pan mówi?

— O tym, który mi pan w wagonie ukradłeś. Dawać go natychmiast!

Tymczasem koło nas powstało wielkie zbiegowisko. — Publiczność czekała, śmiejąc się złośliwie, co się teraz stanie. Przymaszerował także z godnością policjant. — Złodziej rzucał niespokojnie wzrokiem naokół; kołnierz jego trzymałem ciągle w garści.

— Proszę mnie zostawić w spokoju — wybuchnął wreszcie i gwałtownem szarpnięciem wydarł się z mych rąk. Z tejże jednak chwili upadło coś na kamienie i złodziej z najwyższem przerażeniem spostrzegł, że był to skradziony portfel, mój portfel. Chciał go podnieść, ale uprzedziłem go. — Schowałem portfel do kieszeni, uważając, że co do mnie sprawa już jest załatwiona.

— Idź pan do djabła! — odezwałem się do złodzieja.

Biedaczysko byłby to chętnie zrobił. — gdyby mu pozwolono. Ten sam kołnierz, który ja wypuściłem z ręki, trzymał teraz policjant, który powlókł niezbyt delikatnie złodzieja do biura naczelnika stacji, przyczem wezwał mnie, abym poszedł za nim.

Niechętnie posłuchałem wezwania. Byłbym się najchętniej ulotnił, niedało się to jednak uskutecznić, gdyż policjant miał mnie na oku taksamo jak złodzieja. Musiałem udać się do biura, gdzie ściągnięto protokół z całego wypadku. Sprawa cała była tem przykrzejsza dla mnie, że złodziej teraz zwłaszcza był pożałowania godny. Blady, złamany jąkał się, pot kroplami spływał mu z czoła. W jego wzroku było tyle wyrzutu i bólu, że przeszedł mnie dreszcz. Nie dało się jednak nic zmienić; musiałem zgodzić się na fakt, że złodzieja zamkną na kilka tygodni do więzienia.

Od tego czasu począłem otrzymywać często z Preszburga rozmaite pisma, urzędowe informacje i wezwania. Ale zaszło jeszcze coś innego. Pewnego pięknego dnia przyszła do mnie jakaś kobieta z czerwonemi od płaczu oczyma. Była jeszcze dość młoda i przystojna, twarz jej jednak mosiła wyraźne ślady przecierpionej nędzy.

— Jestem Kellerowa — rzekła kobieta poprostu bez jakiegokolwiek wstępu.

Nie miałem najmniejszego pojęcia, kim jest owa pani Kellerowa.

— Czy pan sobie mnie nie przypomina? — spytała smutnie. — Mój mąż, Keller, który w Preszburgu.

Zrobiła przytem ręką charakterystyczny gest poza siebie. Teraz wiedziałem już: kim jest pani Kellerowa... żona mego złodzieja kieszonkowego. Podejrzliwie i z przestrachem spojrzałem na nią. Czego ona może chcieć odemnie?

(C. d. n.).

Klasa robotnicza przedkłada swe postulaty rządowi.

Konferencja gospodarcza rządu z reprezentacją robotniczą.

W niedzielę odbyła się w ministerstwie pracy oddawna zapowiedziana konferencja gospodarcza z reprezentacją związków robotniczych. W konferencji wzięło udział 90 delegatów związków zawodowych, a ze strony rządu ministrowie Bartel, Czechowicz, Kwiatkowski, Meysztowicz, Jurkiewicz, nadto liczni dyrektorowie departamentów i referenci ministerjalni.

Posiedzenie zagaił wicepremier Bartel następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! Rząd postanowił w szeregu konferencyj zetknąć się z szerokiemi sferami dla wyjaśnienia sytuacji i uzyskania wskazówek w rozmaitych kierunkach, któremi następnie mógłby się kierować. —

Rząd stoi na stanowisku

UTRZYMANIA DOTYCHCZASOWYCH ZDOBYCZY SOCJALNYCH LUDZI PRACY,

stoi na stanowisku dalszej rozbudowy tego ustawodawstwa, pragnie jednak przez bezpośrednie porozumienie i wysłuchanie opinji dowiedzieć się, czego ta klasa robotnicza na dziś potrzebuje. Rząd pragnie usłyszeć ocenę swoich pod tym względem kroków i swej działalności z całą szczerością.

Przemówienie tow. posła Zaremby.

P. Zaremba w dłuższem przemówieniu podkreślił, że koniecznym warunkiem normalnego rozwoju społeczeństwa i korzystnej dla klas pracujących polityki gospodarczej państwa jest w obecnych stosunkach wierność rządu demokratycznym zasadom republikańskim, jawność i publiczna kontrola rządu przez rzeczywiste przedstawicielstwo narodowe oraz wzmocnienie samorządu. Dotychczasowa polityka rządu w zakresie życia gospodarczego

PODPORZĄDKOWANA BYŁA WPŁYWOM SFER POSIADAJĄCYCH,

kierujących się wyłącznie egoistycznym interesem, a doprowadziła ona sfery pracujące do największej nędzy. Zmiana powinna iść w tym kierunku, że pracownikom fizycznym i umysłowym musi być przyznany decydujący wpływ na kierownictwo całej produkcji, handlu i konsumcji. Podstawowem żądaniem warstw pracujących jest powołanie do życia w myśl art. 66 konstytucji Izby Pracy. Doniosłe znaczenie mieć będzie ankieta o kosztach produkcji. Źródłem obecnego kryzysu jest dotkliwe obniżenie konsumcji szerokich mas ludowych, miast i wsi.

POWIĘKSZENIE KONSUMCJI

jest głównem zadaniem polityki gospodarczej rządu. Mówca wskazał następnie, że należy podwyższyć płace, a równocześnie obniżyć poziom cen artykułów pierwszej potrzeby. Obowiązkiem państwa i rządu jest nietylko pomoc doraźna cierpiącym rzeszom lecz również szeroka akcja gospodarcza

W KIERUNKU WALKI Z BEZROBOCIEM

Pierwszem wskazaniem rządu musi być ożywienie ruchu budowlanego oraz rozwinięcie robót i inwestycji. Mówiąc o ochronie lokatorów, mówca podkreślił, że sfery pracujące nie zrzekną się dobrodziejstwa ustawy o ochronie lokatorów i nie dopuszczą do jej pogarszenia. Jest rzeczą konieczną

OBNIŻYĆ PODATKI POŚREDNIE

obciążające warstwy pracujące, a pociągnąć natomiast klasy posiadające do większych świadczeń na rzecz państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Zaremba wskazuje na zgubną działalność karteli, która wyraża się jedynie w podbijaniu cen, rząd

MUSI POŁOŻYĆ TAMĘ KARTELOM

i musi być wydaną specjalna ustawa kartelowa. Błędna polityka zbożowa rządu doprowadziła do zgubnych skutków dla rynku wewnętrznego. Kontrola rządu przyczyniać się winna do dopuszczenia do wywozu tylko rzeczywistej nadwyżki.

Przemówienie zakończył p. Zaremba oświadczeniem, że świat pracy nie może wydobyć ze siebie aktu wiary w zdolność wprowadzenia w życie wymienionych powyżej postulatów przez rząd, podległy wpływom sfer posiadających. Mimo to nie uchyli się od jasnego sformułowania stanowiska wobec zagadnień gospodarczych, kierując się odczucie potrzeb, jednością myśli i wskazaniami, które stanowią program walki klas pracujących.

P. Michalski — obrażony.

Przemawiał następnie p. Bittner, poczem jako trzeci miał przemawiać poseł Michalski (N. P. R.), który zrzekł się jednak głosu, gdyż uczuł się dotknięty nie udzieleniem mu pierwszeństwa w przemówieniu, wobec czego wicepremier Bartel oświadczył: „na drugi raz pozwolę wszystkim reprezentantom związków przemawiać jednocześnie“.

Z kolei zabierali głos p. Mańkowski (Zj. Zaw. pol.) i reprezentant robotników żydowskich, p. Halpern.

—:::—

Radykalny przewrót w Anglji.

Usamodzielnienie dominjów.

W Anglji dokonał się przed kilku dniami bezkrwawy przewrót, który całkowicie zmienił ustrój potężnego imperjum brytyjskiego. Jak wiadomo, Anglja sprawowała rządy nad olbrzymiemi obszarami świata. Jej panowaniu podlegały Indje angielskie, Australja, część południowej Afryki, Kanada itd. Obecnie w wyniku długiej konferencji Anglji z dominiami, która ostatnio odbyła się w Londynie dokonana została radykalna zmiana stosunku tych dominiów do metropolji. Dominjony brytyjskie zyskują prawo zawierania umów i traktatów z państwami obcemi, mogą utrzymywać swych reprezentantów dyplomatycznych w krajach obcych. — Zyskując prawo zawierania umów i traktatów z państwami obcemi, poszczególne kraje Imperjum Brytyjskiego muszą jednak uprzednio informować te części Imperjum. Stosunki Anglji do Dominjów, forma załatwiania tych stosunków ma być rozwiązana w taki sposób, że Dominjony będą stale reprezentowane w Londynie przez swych posłów, zaś Anglja będzie utrzymywać w stolicach krajów Imperjum swoich politycznych reprezentantów. Dotychczasowi gubernatorzy królewscy w Dominjonach staną się wyłącznie reprezentantami Korony i ich charakter prawno- państwowy zostanie odpowiednio zmieniony, uszczuplony. Na razie konferencja imperjalna stwierdziła, że główna odpowiedzialność za politykę zagraniczną i ochronę bezpieczeństwa całego Imperjum Brytyjskiego, ciąży na Rządzie Anglji, ale jednocześnie podkreśliła, że żadna część Imperjum nie może przyjąć na siebie takich zobowiązań, któreby automatycznie wiązały inną część Imperjum Brytyjskiego.

Uchwała konferencji imperjalnej, regulująca stosunek Dominjów do metropolji na podstawie federacyjnej, doszła do skutku pod naciskiem Kanady, Afryki Południowej i Irlandji, przy dużem poparciu Australji. W Afryce Południowej, w Irlandji odgrywały tutaj sporą rolę momenty narodowościowe, tęsknota Boerów do utraconej niepodległości, dążenie Irlandczyków do uzyskania pełnej samodzielności państwowej. W tej sprawie odegrały dużą rolę okoliczności gospodarcze. W ciągu wojny światowej i po wojnie dokonały się bowiem głębokie zmiany gospodarcze w posiadłościach zamorskich Anglji, proces uprzemysłowienia się Austrjalji, Indji angielskich, Kanady i Unji znacznie. Młode gałęzie przemysłowe w tych Południowo- Afrykańskiej postąpił bardzo wielkich i bogatych, przez naturę hojnie wyposażonych krajach, domagają się ochrony przed konkurencją obcą, nawet przed konkurencją przemysłu angielskiego, który właśnie na rynkach kolonjalnych jest najniebezpieczniejszym konkurentem dla przemysłów miejscowych. Do tego w krajach tych wzrastają dążności ku gospodarczemu i politycznemu usamodzielnieniu się, w niektórych zaś, zwłaszcza w Kanadzie, a nawet w Australji, występują tendencje oparcia się o Stany Zjednoczone Ameryki, mające swe głębsze przyczyny ekonomiczne a zwłaszcza finansowe. W Kanadzie, naprzykład, kapitał amerykański jest dzisiaj inwestowany silniej od kapitału angielskiego; znawcy tamtejszych stosunków oceniają wartość kapitałów północno - amerykańskich, ulokowanych w przemyśle, rolnictwie i w handlu Kanady na 2 i pół miljarda dolarów, natomiast wartość kapitałów angielskich — tylko na 2 miljardy dolarów.

Osłabienie wiązadeł gospodarczych pomiędzy metropolją a kolonjami, starała się Anglja zneutralizować przez preferencyjną politykę celną, nadającą produktom i płodom kolonjalnym duże przywileje wwozowo-celne na rynku angielskim. Tutaj też leży jeden z głównych powodów, dla których Anglja — przeciwnik wolnego handlu — zerwała z wolno - handlowemi doktrynami i weszła na drogę ostrego protekcjonizmu gospodarczego.

Procesu jednak gospodarczego i politycznego usamodzielnienia się Dominjów nie udało się Anglji tą protekcjonistyczną metodą osłabić. Uchwała konferencji imperjalnej jest tego najwymowniejszym dowodem.

ZGON POWIEŚCIOPISARKI CZESKIEJ.

PRAGA, 29. 11. (AW). Znana powieściopisarka czeska Eliza Krasnohorska zmarła dziś w 79 r. życia.

ZGON BROWNINGA.

BRUKSELA, 29. 11. (Pat.). Wynalazca amerykański Browning zmarł nagle w Leodjum, gdzie miał być obecny przy doświadczeniach dokonywanych przez krajową fabrykę broni.

CESARZ JAPOŃSKI W AGONJI?

PARYŻ, 29. 11. (Pat.). Prasa tutejsza donosi z Tokio ze źródeł angielskich, że według wiadomości oficjalnych cesarz Yischihito znajduje się w agonji.

OBOWIĄZKOWE PAŃSTWOWE POŚREDN. PRACY.

WARSZAWA, 29. 11. (AW). Min. Pracy i Opieki Społ. opracowuje projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o obowiązkowem państwowem pośrednictwie pracy w przemyśle. Rozporządzenie ma obowiązywać tylko w większych ośrodkach przemysłowych i ma na celu zabezpieczenie zajęcia bezrobotnym, korzystającym z zasiłków państwowych.

K. MAKUSZYŃSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ LITERACKĄ.

WARSZAWA, 29. 11. (Pat.). W dniu 28. bm. sąd konkursowy nagrody literackiej Ministerstwa W. R. i O. P. złożony z pp. Brejtera, Dembickiego, Grubińskiego, Lorentowicza i Rogowicza, uchwalił przyznać nagrodę na r. 1926 w kwocie 5.000 zł., Kornelowi Makuszyńskiemu.

W kołach literackich przypuszczano, że nagrodę tę otrzyma w roku bież. Andrzej Strug z racji 25-cio lecia swej twórczości.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 października

POGRZEB. We wtorek popołudniu odbył się w w Borysławiu pogrzeb tow. Florka, długoletniego członka P. P. S. i organizacji zawodowych. Liczne rzesze robotnicze ze sztandarami czerwonemi wzięły udział w pogrzebie. Zmarły towarzysz cieszył się ogólną sympatją. Nad grobem imieniem PPS. i Związków Zaw. przemawiał tow. Morawski, imieniem Komisji Gospodarczej firmy Silva Plana tow. Sławiński.

—:::—

ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW KELNERSKICH, odbyte dnia 29. listopada br. o godz. 10 rano, w lokalu Związku, Rynek 3, potępia samozwańczy komitet bezrobotnych, który zawiązał się przy Stow. Gosp. Restauracyjnem wraz z ostatnio wykluczonymi członkami, którzy zbierali składki od właścicieli restauracyj i kawiarń we Lwowie dla zasiłku bezrob. prac. keln., z którymi faktyczni bezrobotni nie mają nic wspólnego. Zebrani stwierdzają, że ci panowie zebrane ze składek pieniądze zatrzymywali sobie, a ogół bezrobotnych z tychże nie korzystał, co zebrani poświadczają własnoręcznymi podpisami, wyrażając równocześnie największą pogardę dla tych zdrajców sprawy robotniczej.

Za komitet bezrobotnych:

Iwachów Józef, Cynkajło Piotr, Paster Adolf, Bodek Bernard, Kraus Adolf, Schwarz Salomon, Menkes Adolf, Cehelik Józef, Wageman W., Strohm Jan.

—:::—

Z SALI KONCERTOWEJ. Claude Farrere, który wczoraj przybył do Lwowa, wygłosi dziś we wtorek swój odczyt na temat: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro". Początek o godz. 8.15 wieczorem. Po rozpoczęciu odczytu wstęp na salę będzie zamknięty.

WIECZÓR PIEŚNI naszej wybitnej śpiewaczki estradowej Zofji Drexler-Pasławskiej, odbędzie się w piątek, 3. grudnia. Program wieczoru o niezwykłej wartości artystycznej obejmuje szereg nowości, m. i. Cykl pieśni japońskich, nowego wielkiego talentu twórczego, kompozytora polskiego Piotra Perkowskiego.

ROBERT CASADESUS jeden z największych pianistów współczesnej Francji wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z własnym recitalem w poniedziałek, dnia 6. grudnia.

—:::—

PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. W ogrodzie realności przy ul. Stryjskiej 46, znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące około 2 miesięcy życia. Dziecko oddano pod opiekę Komisarjatu miejskiego.

ZWROT RZECZY SPRZEDANYCH ZA FAŁSZYWE 20-ZŁOTÓWKI. Policja odebrała od aresztowanych rzeczy nabyte za fałszywe banknoty 20-złotowe i wzywa poszkodowanych kupców aby rzeczy te odebrali. Są to: chustka zimowa, sweter, chustka na głowę i kurtka.

ZAMORDOWANY PRZEZ RYWALI. W Tyniatyskach, pow. rawskiego, przepadł bez wieści 19-letni tamtejszy parobek Iwan Melnyk, a wszelkie poszukiwania za zaginionym pozostały bez skutku. Dopiero onegdaj spostrzeżono na brzegu płynącej pod wsią rzeczki Sorokiji leżące zwłoki zaginionego, będące już w rozkładzie. Okazało się, że został on zamordowany przez niewykrytych na razie sprawców, którzy zwłoki wrzucili do wody. Motywem zbrodni była rywalizacja o względy jednej z miejscowych krasawic.

ZRANIONY BRZYTWĄ PRZEZ RYWALA. Uscher Schwarz i Gustaw Glücksman ubiegali się o względy niejakiej Sabinki N., zatrudnionej wraz z nimi w zakładzie fryzjerskim przy ul. Łyczakowskiej. W ub. niedzielę Glückman spotkał w ul. Boimów Schwarza, idącego w towarzystwie swej ukochanej i z zazdrości ciął swego rywala brzytwą w twarz, przyczem przeciął mu tętnicę na skroni. Zranionego odstawiło Pogotowie rat. do szpitala, Glückmana zaś poszukuje policja.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE. 20-letnia Marja Pawlukówna, służąca u Körnerów, zam. przy ul. Gródeckiej 27, w nocy na ub. poniedziałek uległa zaczadzeniu gazem, zapomniawszy zamknąć szczelnie przewód przed udaniem się na spoczynek. Wczoraj jawiła się na miejscu komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

POSTRZELONY PRZEZ GAJOWEGO. 16-letni Jan Piechota, elektromonter, zam. przy ul. Lenartowicza, wybrał się w ub. niedzielę na polowanie do lasu obok Sokolnik. Gajowy tamtejszych lasów, natknąwszy się na kłusownika, nie ceregielił się wiele, lecz strzelił do Piechoty i zranił go ciężko w głowę i łopatkę. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

Zbrodniczy ten gajowy zapewne zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

AWANTURY I ZRANIENIE. Berta Drucker, zam. przy ul. Rappaporta 31, została ciężko zraniona w rękę przez swego sąsiada Jana Kowalika. Odstawiono ją do szpitala.

Stanisław Jaskulski i Majer Liperman zostali aresztowani za wywołanie awantur i poturbowanie policjantów.

CZYJE RZECZY? W policji zdeponowano znaleziony tłumok, w którym znajdowały się różne części garderoby, 2 poduszki i 3 książki.

KRADZIEŻE. Z mieszkania Berty Starckowej przy pl. Marjackim, skradziono futro, wartości 1.200 zł.

Z wystawy restauracji A. Kilanowicza przy ul. Sykstuskiej skradziono różne wiktuały oraz 3 flaszki rumu, łącznej wartości 200 zł.

Nieznany osobnik włamał się do biura „Nafty" przy ul. Batorego, gdzie skradł na szkodę dyrektora B. Litnera ubranie wartości 205 zł., zaś płaszcz na szkodę urzędniczki B. Koflerówny.

W nocy na ub. poniedziałek, dokonano włamania do restauracji D. Adlerowej przy ul. Ochronek, gdzie skradziono większą ilość tytoniu, likierów i 5 dol. Łączna szkoda wynosi 600 zł.

Tej samej nocy skradziono w restauracji J. Nowaka przy pl. Halickim, 24 flaszek wódki i likieru, 18 kg. wędlin i inne rzeczy.

Pozatem dokonano włamania i kradzieży w sklepie A. Weizlowej przy ul. 3-go Maja oraz w mieszkaniu M. Kozłowskiej przy ul. Miłkowskiego.

—:::—

—:::—

Z sali sądowej.

„POLIMEX" NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W r. 1919 została założona firma kupiecka pod nazwą „Polimex", jako spółka z ograniczoną poręką. Głównym współwłaścicielem tej spółki był 36-letni dr. Ignacy Arnold, absolwent praw, posiadający obecnie majątek w wysokości 25 tys. złotych, który zdołał pozbyć się wszystkich swych wspólników i przez kilka lat sam kierował tą firmą. Przed dwoma laty wpłynęło do policji i prokuratorji wiele skarg o niedotrzymanie umów przez dr. Arnolda.

Wobec tego został on aresztowany, wczoraj zaś stanął przed trybunałem sądu karnego, jako oskarżony o liczne oszustwa.

Akt oskarżenia podaje 35 firm i osób, które zostały poszkodowane przez oskarżonego na większe lub mniejsze kwoty. Dr. Arnold ogłaszał bowiem, że dostarcza towary wszelkiego rodzaju po wielce przystępnych cenach. Wobec tego miał licznych klijentów z różnych stron Polski, od których pobierał zaliczki lub też całą należytość, towarów zaś nie dostarczał.

Wczoraj na rozprawie oskarżony zwalał winę na dewalłację ówczesnej waluty, która uniemożliwiała mu dotrzymywanie umów.

Do rozprawy powołano około 50 świadków, to też potrwa ona około 3 tygodnie. Trybunałowi przewodniczy r. Dworzak.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Założycielowi »Stryjskiej Piekarni Robotniczej« Tow. **Jędrzejowi Moraczewskiemu w Dniu Imienin długich lat życia i owocnej pracy dla klasy pracującej na odpowiedzialnem stanowisku.**

Stryj, 30 listopada 1926.

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW »STRYJSKA PIEKARNIA ROBOTNICZA«

z ograniczoną odpowiedzialnością.

Zarząd:

Szuba Sucharski. Szczerski.

Rada Nadzorcza:

Ożga. Handler. Zabłocki. Bryda. Konecki.
Leibowicz. Wojnar. Zborowski.

—:::—

Niedoszła konferencja robotników przem. drzewnego z pracodawcami.

Dnia 28. bm. w sali Instytutu Technologicznego we Lwowie zwołana była konferencja przedstawicieli przemysłu drzewnego z ramienia robotników i pracodawców, która miała na celu ustalić warunki płacy i pracy. Z powodu opornego stanowiska pracodawców, którzy zerwali obrady — robotnicy pwzięli uchwałę, propagującą strejk wszystkich rbotników tartacznych na Podkarpaciu z dniem 29. listpada.

Przebieg brad podamy w najbliższym numerze.

—:::—

Baczność Towarzysze Okręgu Podkarpackiego.

W sobotę, dnia 4. grudnia o godz. 2-giej popoł. w **Drohobyczu na Pominie** odbędzie się **Konferencja Oświatowa** wszystkich Oddziałów Okręgu Podkarpackiego z udziałem tow. posła **Czapińskiego** który wygłosi referat na temat „NOWOCZESNE PRĄDY W RUCHU OŚWIATOWYM U NAS I ZAGRANICĄ.

Prezydjum Okr. PPS. Podkarpacia prosi wszystkich towarzyszy, interesujących się pracą oświatową o współudział w konferencji.

Przewodniczący OKR. Ożg.)

—:::—

Ze sportu.

POGOŃ MISTRZEM POLSKI.

POGOŃ — POLONIA (Warszawa) 2:0 (1:0). Rozstrzygające zawody o mistrzostwo Polski przyniosły zwycięstwo lwowskiej drużynie, która czwarty raz z rzędu piastować będzie tytuł mistrza. W poprzednich zawodach przerwanych po pierwszej połowie z powodu ulewy, uzyskała Pogoń wynik 1:0, obecnie w dogrywce 45 min. Szabakiewicz w 37 min. zdobył drugą bramkę. Zawody ukończono po przerwie jako towarzyskie 1:1.

Pogoń ograniczała się przeważnie w pierwszej połowie do gry defenzywnej, w drugiej połowie gra była wyrównana. Polonia poczyniła znaczne postępy, nie posiada jednak rutyny, a gracze napadu są pod bramką przeciwnika bezradni.

Pogoni składamy serdeczne gratulacje z powodu uzyskania mistrzostwa i utrzymania tytułu mistrza dla Lwowa.

JANINA — POGOŃ (Stryj) 3:2 (2:1). Rozstrzygające zawody o przejście do klasy A, przyniosły zasłużone zwycięstwo złoczowskiej Janinie. O sędziowaniu p. Zweiga lepiej nie pisać.

WIELKI SUKCES JAZDY POLSKIEJ.

N. JORK, 29. 11. (Pat.). Konkursy hippiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli 4 pierwsze nagrody, 2 drugie, trzy trzecie i jedną czwartą. Wśród tych nagród wzięli „Puhar Narodów", a por. Szosland ponadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju. Przyjazd nastąpi około 15. grudnia.

—:::—

Sprawy partyjne.

× TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Od dnia 22. listopada b. r. rozpoczyna się **rejestracja** członków P. P. S. Ze względu na krótki termin tejże wzywa się towarzyszy i towarzyszki, ażeby jaknajrychlej spełnili swój obowiązek.

Niezgłaszający się nieotrzymają nowych legitymacji partyjnych, a tem samem stracą prawo członkostwa.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 4-tej do 7-mej wiecz. w sekretarjacie partji, ul. Sykstuska 21, II. p.

× POSIEDZENIE OKRĘG. KOMITETU ROBOTNICZEGO odbędzie się w piątek, dnia 3. grudnia b. r. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Uprasza się nowowybranych towarzyszy i towarzyszki do O. K. R. o punktualne przybycie. — Na porządku dziennym sprawy pilne i bardzo ważne.

—:::—

Kongres „Piasta" i zgromadzenie „Związku chłopskiego" w Krakowie.

Dwa pochody na Wawel. — Policja nie dopuściła do ekscesów.

Kongres „Piasta" w bezwzględnej opozycji wobec rządu

Dnia 28. bm. rozpoczął się w Krakowie dwudniowy kongres stronnictwa P. S. L. Piast. W kongresie wzięli udział wszyscy posłowie z Piasta z p. Witosem na czele oraz około tysiąca delegatów z całego kraju.

Plenarne obrady rozpoczęły się powitaniem zebranych przez posła Witosa, poczem zagaił obrady prezes honorowy sen. Średniawski.

Referat o sytuacji politycznej państwa i wsi wygłosił p. Witos. W referacie p. Witos obok stereotypowych frazesów zapowiedział rewizję programu stronnictwa. Piast chce być stronnictwem ściśle agrarnem. Przechodząc do sprawy monarchizmu, mówca zaznaczył, że stronnictwo jego wypowiada się przeciwko tej idei, uważając ją jako godzącą w interesy państwa i szerokie masy ludu. W stosunku do rządu zapowiada bezwzględną opozycję.

Wiceprezes Dębski wygłosił referat na temat zagranicznej polityki polskiej.

Następnie zebrani udali się na Wawel, gdzie u stóp pomnika Kościuszki złożono wieńce, przyczem wygłoszono kilka przemówień.

Równocześnie z odbytym kongresem zebrało się na placu Szczepańskim wielkie zgromadzenie włościan z Krakowa i okolicy, do których przemawiali p. Stapiński, Pluta, Pawłowski i Socha, podnosząc zasługi Piłsudskiego dla odbudowy państwa polskiego, a atakując stronnictwo Piasta i jego przewodników, zwłaszcza p. Witosa i Kiernika. W godzinach popołudniowych udali się zebrani na Wawel, Z Wawelu udano się na rynek, gdzie obok płyty Kościuszki, p. Stapański odczytał rezolucje, po odczytaniu których większość zgromadzonych, starała się wywołać konflikt z pochodem Piasta. Do zaburzeń nie doszło.

—:::—

Koniec wielkiego strejku angielskiego.

Uchwały konferencji delegatów.

LONDYN, 29. listopada. Wielka walka w górnictwie angielskiem, jak można wnosić na podstawie ostatnich uchwał konferencji delegatów, kończy się, przynajmniej o ile chodzi o udział związku jako przedstawicielstwa całego górnictwa. W poszczególnych dystryktach walka może przeciągnie się jeszcze kilka tygodni. Konferencja delegatów uchwaliła wbrew pierwotnie planowanej akcji pozostawić poszczególnym dystryktom

ZUPEŁNIE WOLNĄ RĘKĘ PRZY ZAWIERANIU UMÓW

z właścicielami kopalń. Wobec tego muszą dystrykty zawierać umowy na własną odpowiedzialność. Związek jednak nie zaaprobuje żadnej takiej umowy, któraby przewidywała przedłużenie czasu pracy albo nie odpowiadała zasadom, postawionym przez konferencję delegatów. Uchwała ta praktycznie oznacza rezygnację kierownictwa Związku z wywierania jakiegolwiek wpływu na tok rokowań. Centrala będzie tylko wówczas interwenjowała, jeśli jakiś dystrykt zechce kontynuować walkę i zażąda poparcia.

Jednomyślnie powzięta rezolucja wyraża oburzenie konferencji z powodu propozycji, postawionych przez przedsiębiorców rozmaitych dystryktów i zwraca uwagę rządu na dystrykty Nottingham, Bristol, Leicestershire, Kent, Somerset i inne, gdzie przedsiębiorcy wzbraniają się przystąpić do rokowań, zanim robotnicy nie podejmą pracy.

Pomost między Europą a Ameryką.

W 40 godzinach z jednej półkuli na drugą!

Koła naukowe i kapitaliści amerykańscy opracowują śmiały plan przerzucenia między Europą, a Stanami Zjednoczonemi gigantycznego mostu, długości 1900 mil. Most łączyłby dwa najbardziej wysunięte punkty, a mianowicie Queenstown w Irlandji i St. Johns w Nowej Fundlandji. Za najodpowiedniejszy system budowy obrano

MODEL ŁAŃCUCHOWY,

który umożliwia największą rozpiętość pomiędzy filarami.

Najtrudniejszą do rozwiązania kwestją byłaby

BUDOWA FILARÓW.

Wbijanie słupów w dno oceanu oraz ustawianie olbrzymich bloków betonowych uzależnione będzie od stopnia ciśnienia wody. Dotychczas najsilniejsze nawet filary, wykonane z najgrubszej stali, zawodziły wielokrotnie w większych głębiach. Projektowany most musiałby zwisać ponad głębią, wynoszącą w niektórych miejscach 3.000 metrów w jednym punkcie 4.768 metrów, gdzie zanurzony Mont Blanc wystawałby tylko o 42 metry ponad powierzchnię fal.

Na konferencji inżynierowie wyrazili jednogłośną opinję, że należałoby zaniechać w większych głębiach prac podwodnych i wybudować w tych miejscach

OLBRZYMIE PONTONY,

które możnaby przytwierdzić do dna za pomocą specjalnie skonstruowanych kotwic, obliczonych na tak wielki napór, że nawet największa burza nie zdołałaby ich ruszyć z miejsca. Na takich pływakach spoczywałyby te partje wiązadeł mostu, które prowadziłyby ponad bardzo wielkiemi głębinami.

Według opracowanego planu gigantyczny pomost posiadałby dwa piętra. Na pierwszem piętrze znajdowałaby się

LINJA KOLEJOWA,

a na drugiem droga dla pojazdów i po bokach miejsce dla pieszych. W pewnych odstępach mają być umieszczone ławki odpoczynkowe, oraz specjalne stacje, gdzie podróżni mogliby znaleźć dłuższy odpoczynek i pożywienie, a pojazdy benzynę, smary i wszelkie potrzebne przybory. Na linji kolejowej przewiduje się budowę normalnych dworców z odpowiedniemi zapasami węgla.

Koszta budowy nie są jeszcze dokładnie obliczone, zdołano tylko określić termin budowy olbrzymiego mostu, który

MOŻNABY ODDAĆ DO UŻYTKU NAJWCZEŚNIEJ PO 18 LATACH ENERGICZNEJ PRACY.

Przy stawianiu byłyby zajęte w myśl powziętego planu armje amerykańskie i angielskie, które dokonałyby w ten sposób największego dzieła pokojowego na świecie. Po wybudowaniu takiego mostu podróż pociągiem pospiesznym z Europy do Ameryki wynosiłaby zaledwie 40 godzin. Sfery finansowe proponują oprócz zbiorowej pożyczki zorganizowanie towarzystwa akcyjnego, celem zebrania odpowiednich funduszów na rozpoczęcie w najbliższym czasie budowy.

UPADEK RZĄDU W PEKINIE.

PEKIN, 29. 11. (Pat.). Gabinet chiński podał się do dymisji.

Szalejący faszyzm.

5000 deportowanych. — Prześladowania prof. uniwersytetu. — Mussolini - przyszły imperator.

LUGANO 29. listopada. Obecnie funguje we Włoszech 72 komisji prowincjonalnych, których zadaniem jest przedkładanie rządowi propozycji co do deportacji osób, podejrzanych o antyfaszyzm. Według miarodajnych informacji dotychczas skazano na deportację na 5 i więcej lat co najmniej 5.000 osób, byłych ministrów, posłów, adwokatów, urzędników i robotników.

Wszyscy, stykający się bliżej z Mussolinim, zapewniają, że znajduje się on w stanie chorobliwego podrażnienia, nikomu nie ufa, wymyśla coraz to nowe plany prześladowań i znowu żyje w obawie, że zostanie zamordowany.

Nienawiść dyktatora zwraca się szczególnie przeciw intellektualistom, ponieważ już po ostatnich wypadkach ogłosili na uniwersytetach manifest za wolnością wiedzy. Mussolini domaga się, aby minister oświaty usunął z urzędów wszystkich tych, którzy podpisali manifest. Przypuszczalnie ponad 100 profesorów zostanie pozbawionych posad, a częściowo skazanych na deportację.

Król nie ukazuje się już nigdzie publicznie. W kabaretach, odwiedzanych przez faszystów, śpiewa się piosenki, domagające się wojny i

PROKLAMOWANIA MUSSOLINIEGO IMPERATOREM.

Nieludzkie barbarzyństwo faszystów przechodzi wszystkie granice. W Penigji, gdzie terror szczególnie się sroży, wymyślono nową torturę. Zmusza się ofiarę do wypicia tinktury jodynowej, a rozpaczliwe wzbranianie się ofiary wywołuje salwy śmiechu wśród dręczycieli. W Parmie zniknęło bez śladu wielu antyfaszystów. Mussolini nie dowierza już i prefektom i wielu z nich zastąpił sekretarzami faszystowskimi.

Monarchiści prowokują.

BERLIN, 28. listopada. (AT). W niedzielę w Berlinie odbyły się wielkie demonstracje organizacji republikańskiej Reichsbanner podczas których doszło do starcia z monarchistami. Kiedy do zgromadzonych na placu berlińskim republikanów przemawiali przedstawiciele stronnictw republikańskich, między innemi prezydent Loebe, na plac wjechał tramwaj, w którym znajdowało się kilku członków organizacji monarchistycznej. Z tramwaju padły strzały. Tłum rzucił się na tramwaj i pobił dotkliwie pasażerów, podejrzanych o to, iż byli sprawcami wystrzałów. Przy przewiezionych do komisarjatu dotkliwie pobitych monarchistach znaleziono rewolwery, sztylety i kamienie. Ofiar z ludźmi nie było.

Wybuch Wezuwiusza.

Z Rzymu donoszą: Wezuwjusz wybuchł w sobotę rano o godz. 4-ej. Już w piątek rano zauważono nad kraterem obfite kłęby dymu a ludność okolicznych wiosek odczuła silne wstrząśnienia podziemne. W sobotę rano obumarły krater wulkanu otworzył się, wyrzucając strumienie lawy i rozpalone kamienie.

Ludność w panice opuszcza swoje siedziby, przepowiadając, że eksplozja będzie miała olbrzymie rozmiary. Władze poleciły śledzić rozwój wybuchu przy pomocy samolotów, które unoszą się nad płonącym kraterem i dokonywują zdjęć fotograficznych.

WEZUWJUSZ CZYNNY.

WIEDEŃ, 29. 11. Pat.). Pisma donoszą z Rzymu że kierownik obserwatorjum na Wezuwjuszu śledzi wraz z całym personalem działalność wulkanu. Szczegółów narazie brak, gdyż z powodu silnych wstrząsów połączenia telefoniczne z obserwatorjum są przerwane.

Plon debaty nad budżetem szkolnym.

(Korespondencja własna).

WARSZAWA, 28. listopada.

Tegoroczna dyskusja nad budżetem szkolnym stała się przedmiotem żywego zainteresowania opinji publicznej. Najaktualniejsze z zagadnień — mianowicie sprawa szkoły jednolitej wywołuje gorące spory i żywą polemikę prasową. Walczą z sobą dwa kierunki pierwszy to staroaustrjacki system — polegający na utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy t. j. 8-letnie gimnazjum oparte o czteroklasówki, drugi — to jednolitość szkoły wyrażająca się przez siedmioklasową szkołę powszechną do której dopiero ma się nawiązać 5-letnie gimnazjum i rozmaite rodzaje szkół zawodowych.

Po przewrocie majowym ożywiły się nadzieje wszystkich rzetelnych demokratów, iż szkoła powszechna zdobędzie swe prawo i osiągnie naturalną linję rozwoju. Tymczasem rząd milczał. A mówić trzeba było. Oto bowiem na tapecie spraw w okresie przedmajowych ciążył jak ołów projekt ministra St. Grabskiego, który dążył do utrwalenia dzisiejszej mizerji szkolnej i całego jej systemu. Projekt ten został zaszpuntowany przez ówczesnych ministrów socjalistycznych i miał już odżyć za rządów Witosa — gdyby nie majowe wypadki polityczne.

Coraz bardziej naciskany wypowiedział się obecny rząd, lecz tylko ułamkowo na zjeździe delegatów „Związku Pol. Naucz. Szkół powszechnych odbytym w pierwszych dniach listopada. Mówili aż dwaj przedstawiciele minist. W. R. i O. P., pierwszego dnia wypowiedział się — widocznie hamowany instrukcjami ówczesny podsekretarz stanu p. Gayczak, drugiego zaś dzisiejszy kierownik ministerstwa wicepremier p. Bartel. O ile pierwszy zdołał w tonie i argumentacji przejawić całkiem wyraźnie swoje sympatje dla programu jednolitości — o tylę p. Bartel przyznał się szczerze, iż jeszcze nie zdołał zbadać na czem polega jedność systemu szkolnego.

Debata budżetowa zniewoliła p. wicepremiera do zapoznania się z tą sprawą — ale mimo wszystko, chciał jej początkowo uniknąć i radził zajmować się jedynie suchemi cyframi budżetu. Dopiero gdy tow. pos. Smulikowski i p. Łypacewicz (Wyzwolenie) silniej nań natarli p. minister Bartel zmienił swoje zapatrywanie w sprawie rodzaju dyskusji budżetowej i wypowiedział wielkie expose — o charakterze na ogół polemicznym ale dotykającym dwóch głównych zagadnień szkolnych t. j. ustroju szkolnictwa i stosunku do spraw szkolnych u mniejszości narodowych. Niewątpliwie impulsem do tej zmiany decyzji była okoliczność, iż zdecydowany zwolennik jednolitości ustroju szkolnego wiceminister p. Gayczak ustąpił a wróble na dachach ćwierkały, że jedną z głównych przyczyn ustąpienia było nieporozumienia wynikłe na tle zasadniczego momentu ustroju szkoły mianowicie, czy cały gmach nauczania ma się opierać na czteroklasówce (według staroaustrjackiego systemu; czy też na nowoczesnych postulatach pedagogji i demokracji t. j. na siedmioklasowej szkole powszechnej. P. Gayczak jako zwolennik tego ostatniego systemu — wszedł w konflikt z konserwatywnym (pod tym względem) p. Bartlem.

I oto opinję publiczną spotkała niespodzianka. Nagle nastąpił przewrót w poglądach p. ministra oświecenia Bartla.

W swojem expose stanął na stanowisku szkoły siedmioklasowej a jakkolwiek nie przedstawił drogi realizowania nowego ustroju szkolnego to jednak całymi ustępami swoich przemówień popierał zasady nowoczesnie pojętego ustroju szkolnego.

Rzecz jasna, że niespodzianka ta została przez całą opinję demokratyczną przyjęta przychylnie — panuje tylko obawa, ażeby znów inna niespodzianka nie przyćmiła tego zadowolenia.

Druga również kwestja dotycząca stosunku do szkół mniejszości narodowych o tyle jaśniej wypadła, iż p. Bartel gromowym tonem zapowiedział sprawiedliwe traktowanie szkolnictwa mniejszości narodowych i klęskę tym czynnikom, któreby nadużywały swoich wpływów urzędowych dla szykan praw mniejszości a mówił o tem tak głośno i silnie, że nawet bardzo zjadliwy ostry oponent w osobie posła Wasyńczuka dał wyraz swemu zadowoleniu wobec tych zapowiedzi p. wicepremiera, żałował tylko, iż p. Bartel nic wspomniał nic o... kwestji uniwersytetu ukraińskiego.

Natomiast bardzo minorowo wypadła odpowiedź na interpelację tow. Smulikowskiego i endeka Harusewicza co do zamiaru ministerstwa oddzielenia wyznań z ministerstwa W. R. i O. P. P. minister tłómaczył się, iż miał zamiar to uczynić i przydzielić wyznania do Prezydjum Rady ministrów ale skoro to wywołało niechęć dostojników duchownych, przeto nie chcąc wywoływać wrażenia, iż jest to sprawa polityczna zaniechał tej myśli. Ta szybka rejterada owego rzekomego „masona“ przed chmurkami na czole przedstawicieli kleru charakteryzuje bojowość p. wicepremiera w dostatecznym stopniu.

Efekt zaś finansowy dyskusji budżetowej taki: Podniesiono budżet raz o 1 miljon na budowę gmachu ministerstwa W. R. i O. P. (tyleż wynosi cały wydatek na budowę szkół powsz.) drugi raz — o 1 i pół miljona na nowe etaty nauczycielskie (wniosek tow. Smulikowskiego), trzeci raz na patronaty parafialne o 200.000 złotych, o ile jeszcze ministerstwo skarbu wysiłkami swymi nie sprowadzi go do dawnej normy.

Tak wygląda skromny plan debaty nad budżetem szkolnym w sejmie. *K—cz.*

Zgromadzenie sen. tow. D. Kłuszyńskiej.

W tłumnie wypełnionej sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 10, w sobotę wiecz. odbyło się Zgromadzenie, na którem sen. tow. Kłuszyńska wygłosiła referat o sytuacji politycznej, gospodarczej i organizacyjnej. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Szpyt, sekretarzował tow. Mydłowicz.

Liczny udział oraz przebieg i podniosły nastrój wykazują niezbicie, że zrozumienie spełnianej przez proletarjat ważkiej dziejowej roli dociera do coraz szerszych warstw klasy pracującej, wśród których zrozumiano, że Socjalizm jako idea — Socjalizm jako olbrzymi, współczesny prąd życiowy podmuja i druzgoce zmurszałą strukturę kapitalistycznego ustroju.

Sen. tow. Kłuszyńska posiada rzadki dar swady i swobodnej, niewymuszonej, a błyszczącej jak kryształ szczerości wypowiadanego słowa, którem dociera bezpośrednio do serc, umysłów i dusz słuchaczy chociaży nieraz i opornych.

Zaciekawieni słuchacze widzą, że Polska dzisiejsza to nie ów piękny obraz „Francji Wschodu“ — ale straszliwy koszmar nędzy i upodlenia szerokich mas bezrolnego proletarjatu wsi i wycieńczonej głodem i chłodem i bezrobociem klasy pracującej miast i miasteczek. Kosztem bestjalskiego wyzysku, kosztem niedożywiania miljonowych mas, kosztem eksploatacji ciemnoty duchowej, w czem kler wodzi prym, zdobywa się Polska na ów zewnętrzny polor kulturalnego i cywilizowanego Państwa.

I mylą się dzisiejsi włodarze Polski, jak mylili się ich poprzednicy, że te wygłodniałe i wynędzniałe masy będzie można obejść w ich prawie do życia przez zawieranie paktów z możnymi obszarnikami i tuczącymi się ludzką krzywdą rycerzami przemysłu. To prawo do życia silniejsze jest niż wszelkie pakta, silniejsze niż pobożne życzenia kapitalistów, bankierów i obszarników.

Wezwaniem, ażeby klasa robotnicza zrozumiała wspólny interes i teraz kiedy wobec zakusów reakcji zagrożone są pozycje walczącego o lepsze jutro proletarjatu zwarły się jego szeregi, zakończyła sen. tow. Kłuszyńska swoje przemówienie, nagrodzone burzą oklasków.

W trakcie referatu z grupki komunistycznych młokosów wyrywały się tu i ówdzie znane nam zresztą aż do znudzenia okrzyki, świadczące o tem, że demagogja komunistyczna ma przystęp do głów bardzo zielonych i bardzo płytkich.

O godz. 9-tej przewodniczący tow. Szpyt rozwiązał Zgromadzenie, łącząc słowa podzięki dla zacnej referentki.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Związku Zawod. Pracowników Gastronom.-Hotel. oddz. Kelnerów we Lwowie Rynek 3.

odbyło się dnia 26. listopada br. w sali restauracji ogrodu Kościuszki, z porządkiem dziennym:

1) Sprawa listu otwartego, zamieszczonego w gazetach burżuazyjnych pod adresem Franciszka Hela, prezesa Związku.

2) Sprawa zamierzonego wprowadzenia dopisywania procentów za usługę w zakładach gastronomicznych przez Stow. Gospodnio-Restauracyjne.

W sprawie 1-go punktu porządku dziennego uchwalono następującą rezolucję:

Nadzw. Walne Zgromadzenie pracowników keln. stwierdza, że oszczercza kampanja, prowadzona przez nieodpowiedzialne jednostki przeciwko osobie przew. Związku tow. Helowi Franciszkowi zapomocą listu otwartego, który się pojawił w „Gazecie Porannej“, obraża ogół pracowników kelnerskich, dlatego Zgromadzenie wyraża największe oburzenie i pogardę tym zdrajcom sprawy robotniczej, stojącym na usługach właścicieli zakładów gastronomicznych.

Uważając, że list otwarty i prowokująca odezwa jest od początku do końca oszczercza, w tem miejscu wyrażają największe zaufanie i podziękowanie tow. Helowi Franciszkowi za jego ofiarną działalność na polu organizacyjnem, zarazem zaznaczają, że stać będą zdecydowanie za prezesem Helem i przeciwstawią się każdemu, choćby przy pomocy wszelkich dozwolonych środków, ktoby jego dobre imię naruszał.

Zgromadzeni wyrażają jednogłośnie votum zaufania całemu prezydjum i Zarządowi Związku, któremu polecają potępienie w dziennikach oszczerczych denuncjantów, którzy wskutek przestępstw, przynoszących ujmę całemu Związkowi kelnerów, zostali ze Związku wykluczeni i odważyli się na czyn tak oszczerczy.

W sprawie 2-go punktu porządku dziennego uchwalono:

Zgromadzenie potępia metody Stowarzyszenia Gosp. Restauracyjnego, które w miejsce obowiązującego systemu wynagrodzenia za pracę dla pracowników kel., zaprowadzonego we wszystkich zakładach gastronomicznych, które obowiązuje od lat 7-miu, chce wprowadzić dopisywanie procentów za usługę do rachunków konsumentom, czyli w ten sposób uzyskać pracę kelnera zupełnie darmo.

Zgromadzenie kategorycznie przeciwstawia się zakusom właścicieli i odnosi się z apelem do kompetentnych władz, by zawczasu zażegnały mogący nastąpić strejk kelnerów na bruku m. Lwowa i nie dopuściły do wyzysku pracowników keln.

Zgon weterana socjalizmu.

LONDYN, 29. 11. Zmarł tutaj tow. E. Belfort Bax w 73-cim roku życia.

Belfort Bax należał wraz z Hyndmanem do założycieli Social Democratic Federation, najstarszej socjalistycznej organizacji w Angji. Znał on jeszcze osobiście Marxa i Engelsa. Przez kilka dziesiątek lat występował jako przedstawiciel Angji na międzynarodowych kongresach, następnie jednak z powodu dolegliwej choroby wycofał się całkowicie z życia publicznego.

—:::—

Walka z przemytnictwem na granicach Polski.

Pap.) Granica nasza, długości przeszło 5.000 kilometrów strzeżona jest od strony Rosji sowieckiej i Litwy na przestrzeni około 2.100 klm. przez K. O. P. a na pozostałych odcinkach, wynoszących łącznie około 3.100 klm. — przez straż celną. Wzdłuż całej tej linji biegnącej obok terytorjów sześciu państw

ODBYWA SIĘ JAWNA I TAJNA WALKA

pomiędzy organizacją ochrony pogranicza a legjonami przemytników. Obraz tej walki szkicuje w wywiadzie z naszym współpracownikiem Dyrektor Departamentu Ceł Ministerstwa Skarbu, p. W. Rasiński.

Na granicy wschodniej, wymagającej szczególnej opieki wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony band dywersyjnych, stosowany jest z konieczności system stójkowy, absorbujący na kilometrze 6 ludzi. Straż celna, licząca zaledwie 6.500 ludzi, czyli około dwa na kilometer, stosuje system patrolowo-wywiadowczy. Istnieją

DWA ZASADNICZE TYPY WALKI Z PRZEMYTNICTWEM:

wzdłuż t. zw. zielonej granicy, oraz na drogach komunikacyjnych — kolejach i szlakach wodnych. W pierwszym wypadku straż celna ma do czynienia z drobnem stosunkowo i bardziej uchwytnem przemytnictwem. Tutaj w ręce straży celnej wpada rocznie różnych towarów na sumę około 600.000 zł. Jest to po większej części tytoń, spirytus, mniejsze ilości manufaktury, sacharyna i t. d.

O wiele więcej przedostaje się obcych towarów do kraju

POD FAŁSZYWEMI DEKLARACJAMI.

Trzeba mieć ogromne doświadczenie, i nieprzeciętny dar spostrzegawczy, i dobrze zorganizowany wywiad, by w beczkach ze śledziami, jak to było niedawno w Stanisławowie znaleźć 1.100 klg. sacharyny, lub w beczkach z bielą cynkową (wypadek świeżo notowany we Lwowie), przyłapać 2.000 litr. spirytusu. Do ciekawszych wypadków należy zaliczyć ujawnienie około 300 klg. jedwabiu i koronek, umieszczonych niepostrzeżenie w wydrążonych wewnątrz 33 balach tektury, wykrycie 125.000 sztuk papierosów w blaszankach od farby (w Krakowie) i t. p.

O ile chodzi o tytoń i papierosy, to nadmienić muszę, że w Niemczech na naszem pograniczu

ISTNIEJĄ SPECJALNE FABRYKI

wyrabiające papierosy i tytonie z etykietami naszego monopolu. Wartość skonfiskowanego szmuglu na drogach komunikacyjnych w ciągu roku przekracza obecnie 1 milj. zł.

Obowiązki swe straż celna w najcięższych nieraz warunkach spełnia z największem poświęceniem i oddaniem służbie. Jako wynagrodzenie za wykrycie przemycanego towaru otrzymują funkcjonarjusze 40 proc. jego wartości, a za przyłapanie towaru wraz z przemytnikiem — 70 proc. wartości. Towary zakazane do wwozu ulegają konfiskacie, a ich właściciele — grzywnie, towary niezakazane — tylko grzywnie.

Do najbardziej ruchliwych odcinków naszego pogranicza należy odcinek Śląska. Jedną z największych bolączek straży celnej jest brak odpowiednich pomieszczeń dla placówek.

Europa sprzedaje -- Ameryka kupuje.

Bogaci Amerykanie wykupują w Europie najcenniejsze dzieła sztuki, rzeźby, obrazy i t. d., ostatniemi czasy rozpoczęło się nawet przenoszenie całych zamków, wykupywanych z rąk bankrutującej magnaterji francuskiej. Niedawno — jak o tem pisaliśmy — jeden z zamorskich bogaczy zakupił stary zamek Courcelles w dolinie Sarty, dzieło słynnego budowniczego Mansarda, kazał gmach rozebrać, kamienie ponumerować i przewieźć do St. Zjednoczonych, gdzie zamek będzie ściśle, według swej pierwotnej struktury odbudowany w parku właściciela.

W taki sam sposób przeniesiony został do Ameryki, okolony stylowymi krużgankamyi dziedziniec klasztoru w Saint-Mortory, w Normandji, i sala muzyczna dawnego pałacu Bellagarde w Rouen.

Agenci amerykańscy skupują też w różnych prowincjonalnych miastach francuskich cenne płaskorzeźby w prastarych kościółkach, okna gotyckie w starych domach; nabywają te zabytki za skromny pieniądz a sprzedają swoim ziomkom za setki dolarów.

Prasa francuska ubolewa, że przepisy prawa państwowego nie zabezpieczają należycie skarbów artystycznych kraju od takiej wysprzedaży.

Nawiązując do tych faktów, „Berl. Tagblt." zapytuje dlaczego Amerykanie zbierają tylko zamki francuskie i francuskie dzieła sztuki? „My Niemcy wywodzi, możemy w tej dziedzinie świata stanąć do konkurencji. Piękny byłby to dzień, w którym utworzyłoby się konsorcjum amerykańskie, celem zakupienia dla nowego świata berlińskiej Alei Zwycięstwa. Byłoby unikatem, dla każdego zbioru osobliwości i mniemam, że możnaby ją kupić bardzo tanio".

Jak wiadomo, w Alei Zwycięstwa w Berlinie znajdują się pomniki dawnych wojowników niemieckich, cesarzów, książąt i zwycięzców rozmaitych bitew.

Niebywały pomysł złodziejski.

O niezwykłej sztuczce złodziejskiej donoszą pisma argentyńskie. Otóż pewne „konsorcjum" postanowiło skorzystać z przepisów obecnej mody, wymagających jak wiadomo, wiotkiej, i szczupłej figury. W tym celu zamieszczono we wszystkich większych pismach argentyńskich ogłoszenie, że w najbliższym czasie otwarty zostanie w Buenos Aires instytut kosmetyki lekarskiej, gdzie przy pomocy nowej metody odtłuszczającej można będzie każdemu ująć w ciągu 10 minut 3 funty wagi bez żadnej szkody dla zdrowia za skromną opłatą.

Ogłoszenie powyższe zrobiło swoje. W dniu otwarcia nowego instytutu kilkadziesiąt osób z najrozmaitszych sfer towarzyskich przybyło do nowego zakładu. Każdego klijenta przyjmowały pielęgniarki, nakazując kandydatom i kandydatkom na schudnięcie rozebrać się i położyć do łóżka. Po kilku minutach w każdej kabinie leżała w łóżku jedna osoba, czekając z niecierpliwością na zjawienie się naczelnego lekarza, który miał dokonać odtłuszczającej operacji.

Kiedy upłynęło kilka godzin, zniecierpliwieni pacjenci i pacjentki zaczęli się porozumiewać przez ściany. Okazało się, że doktor nie złożył jeszcze swej wizyty w żadnej kabinie. Wobec tego pewien grubas postanowił sprawę wyjaśnić. Ponieważ jednak bez ubrania nie mógł opuścić swej kabiny, zawołał by mu ubranie przyniesiono. Widząc, że na wołanie jego nikt nie reaguje, wyszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie się uprzednio rozebrał. Ku swemu wielkiemu zdumieniu ubrania jednak na miejscu nie znalazł.

Tego już było za wiele. Energiczny grubasek otworzył okno i zaczął wołać o pomoc. Po chwili przed „instytut kosmetyki lekarskiej" przybyła policja, która skonstatowała, że drzwi domu były zamknięte na klucz. Przy pomocy ślusarza funkcjonarjusze policji dostali się do zakładu i dowiedziawszy się o co chodzi, przystąpili niezwłocznie do poszukiwania ubrań zawstydzonych pacjentów. Niestety jednak, poszukiwania te były zupełnie bezskuteczne. Wszystkie ubrania wraz ze znajdującemi się w nich pieniędzmi i kosztownościami znikły bez śladu. Okazało się, że sprytni złodzieje okradli nietylko naiwnych klijentów, lecz również dostawcę łóżek, pościeli i t. p., który był na tyle łatwowierny, że pomysłowym przedsiębiorcom dostarczył towar na kredyt.

Niefortunnych amatorów schudnięcia przewieziono do domów w karetce policyjnej. Zdaje się, że nowa metoda odtłuszczająca jest bardzo kosztowna.

—:::—

Dozorcy i dozorczynie!

Reklamujcie swoje prawa wyborcze przez Stow. „PRACA" Rynek 8.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks", gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

Z życia organizacji P. P. S. w Borysławiu.

Ubiegłej niedzieli w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbyło się Walne Zgromadzenie członków PPS. w Borysławiu, na którem po wysłuchaniu obszernego referatu posła Pużaka, i po przeprowadzeniu dyskusji, została jednomyślnie uchwalona następująca rezolucja:

Zgromadzeni wyrażają votum zaufania Z. P. P. S. za dotychczasową działalność i wyrażają opinję, że zajęte obecnie przez partję stanowisko rzeczowej opozycji w stosunku do rządu ułatwi pracę organizacyjną i umożliwi rozszerzenie wpływów Partji na najszersze warstwy proletarjatu miast i wsi.

Zgromadzeni przyjmują do wiadomości stanowisko władz partyjnych w stosunku do wstąpienia do rządu tow. posła Moraczewskiego i uważają za jedynie wskazane i możliwe w warunkach, w jakich obecnie się znajduje klasa pracująca.

Następnie wysłuchano sprawozdania z działalności rady robotniczej PPS. za rok ubiegły i dokonaniu wyborów nowej Rady Robotniczej w skład której weszło 37 towarzyszy i towarzyszek, oraz komisji rewizyjnej, składającej się z trzech towarzyszy.

Rozpaczliwe położenie emigrantów polskich w Argentynie.

Z korespondencji nadesłanej z Buenos Aires dowiadujemy się o rozpaczliwem położeniu kilkuset emigrantów polskich, przybyłych do Argentyny w drugiej połowie października.

Emigranci ci, przeważnie bezrobotni wykwalifikowani robotnicy zdecydowali się na wyjazd do Argentyny głównie na skutek urzędowej propagandy gdańskiej, nie upewniwszy się przedtem co do istotnego położenia na argentyńskim rynku pracy.

Losem nieszczęśliwych emigrantów zajął się natychmiast poseł polski w Buenos Aires, p. Mazurkiewicz.

Wobec rozpaczliwego położenia emigrantów poseł Mazurkiewicz zwrócił się do rządu polskiego o poczynienie zarządzeń mających na celu zapobieżenie dalszej wysyłce emigrantów do Argentyny.

Jedna z najniezbędniejszych instytucji.

PAŃSTWOWE MUZEUM HYGIENY.

W maju r. b. został wykończony i uroczyście otwarty gmach Państwowej Szkoły Hygieny, zbudowany dzięki subsydjum, udzielonemu przez fundację Rockfellera. W gmachu tym przewidywane jest urządzenie Muzeum Hygieny, przyczem jednym z działów Muzeum będzie dział, poświęcony zagadnieniom bezpieczeństwa i hygieny pracy. W celu zorganizowania tego działu została przy Ministerstwie Pr. i Op. Społ. powołana Komisja pod przewodnictwem Głównego Inspektora pracy, w skład której wchodzą inspektorowie pracy, przedstawiciele departamentów pracy i ubezpieczeń społecznych, przedstawiciel Związku Kas Chorych i przedstawiciel Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

Dzięki wydatnemu poparciu Lwowskiego Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, który asygnował 15.000 złotych dla działu poświęconego bezpieczeństwu i hygienie pracy, praca organizacyjna rozwija się pomyślnie.

Pomyślny rozwój monopolu spirytusowego w Turcji.

Monopol spirytusowy w Turcji, założony, jak wiadomo, z udziałem polskiego kapitału, rozwija się nader pomyślnie.

Świeżo właśnie po odbytem dnia 14. b. m. posiedzeniu Rady Nadzorczej Tureckiego Monopolu Spirytusowego w Konstantynopolu wrócili stamtąd do kraju polscy członkowie tej Rady. Według ich relacji bilans handlowy przedsiębiorstwa udało się zrównoważyć już w trzecim miesiącu jego egzystencji co uważać należy za duży sukces. Z Polski idzie do Turcji miesięcznie około 300.000 litrów spirytusu. Dotąd eksportowano ogółem z naszego kraju 8 mil. butelek spirytusu i zatrudniono przemysł hutniczy szklany w takiej mierze, iż obecnie pracuje on w 40 proc. na zaspokojenie potrzeb Monopolu.

—:::—

Siłacze dawnych czasów.

Kronikarze i pamiętnikarze, którzy notowali najbardziej jaskrawe objawy sprawności fizycznej swoich współczesnych, najwięcej informacyj zostawili o siłaczach. Jednym z najsilniejszych ludzi w Polsce był za czasów Kazimierza Wielkiego żyjący Stanisław Ciołek, wojewodzic mazowiecki, który, chłopcem jeszcze będąc, stanąwszy na stołku, dwóch mężów do góry podnosił i łbami tłukł. W Krakowie dzwon kościelny sam wniósł po schodach, miecz giął w rękach, jak postronek, a ze świeżego drzewa sok wyciskał. Dwie podkowy, razem złożone, kruszył, a szablą zakreśliwszy koło, dwunastu ludziom nie dał się z niego za sznur wyciągnąć. Będąc z królem w Pradze, zmierzył się ze słynnym siłaczem i tak go ścisnął, że Czech ducha wyzionął.

Kilku siłaczów z czasów Zygmuntów wspomina Bartosz Paprocki: jeden z nich, Wojciech Budzyński, konno w bramę wjeżdżając, chwytał się rękami za belkę i konia nogami podnosił. Tej samej sztuki dokazywał i marszałek wielki litewski, Wiesiołowski, który również wozy w biegu zatrzymywał za tylne koła. Król Zygmunt Stary sam podkowy łamał i talję kart lekko przedzierał. Wojciech Chudzicki bramy z zawias łbem wybijał. Z niezwykłej siły słynął proboszcz z Bochotnicy, Druszkowski, który cudze konie w swoim sadzie w szkodzie znalazłszy, powyrzucał je po kolei przez płot. Litwin Żagiel czterech ludzi na barkach niosąc, jeszcze podskakiwał. Król August Mocny, który działko podnosił, jak pistolet, znalazł w Polsce poważnego konkurenta w osobie regimentarza Cieńskiego. Zawezwawszy go na dwór, zażądał dowodów jego siły; wówczas Cieński sztaby żelazne dwom drabantom, na warcie stojącym, koło szyji jak krawatki zawiązał, a przywołany kowal oświadczył, że, aby drabantów rozkuć, musiałby im chyba łby w ogień włożyć. Cieński zaś z łatwością sztaby odwinął, czem wielce królowi siłaczowi zaimponował.

W parze z siłą szła zręczność i wytrzymałość naszych przodków. Rycerz Ścibor w pełnej zbroi Dunaj przepływał, cześnik Dobrzyński Lachocki również w pełnej zbroi przeskakiwał konia i wozy. Jan Korczak, najsilniejszy na dworze Stanisława Leszczyńskiego człowiek, wyciągnął z błota karetę ministra Brühla, której cztery konie wyciągnąć nie zdołały.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“. Ostatni gośc. występ p. Teiko Kiwa.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy Człowiek“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe Kumoszki z Windsoru“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Frydląd Junior“. Premiera.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Frydląd Junior“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka“.

—::—

Teiko Kiwa, gwiazda japońska, ciesząca się światową sławą, wystąpi dziś po raz ostatni w operze Pucciniego: „Madame Butterfly“.

Teatr Nowości występuje dziś z premierą lekkiej komedji współczesnej, pióra ulubionego autora polskiego Brunona Winawera, p. t. „Frydląd Junior“. W reprezentacji uczestniczą pp.: Hryniewiczówna, Rowińska, Fertner, Kalinowski, Kopczyński, Okornicki, Przebiński, Szosland i Szyndler — pod reżyserją p. Okornickiego.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 3. grudnia: Zofja Drexler-Pasławska. Wieczór Pieśni.

Poniedziałek, 6. grudnia: Z Cyklu koncertów mistrzowskich VIII. Robert Casadesus. Pianista. (Paryż).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Trędowata.
Kino „Apollo“: Trędowata.
Kino „Palace“: Orkan Namiętności.
Kino „Chimera“: Droga grzechu.
Kino „Kopernik“: Bunt miłości.
Kino „Marysienka“: Bunt miłości.
Kino Fatamorgana: Biała siostra.

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 30. b. m. 1926 r. o godz. 6-tej wiecz. w sali XII. Politechniki, I. p., z porządkiem dziennym: wykład Prof. Dr. D. Szymkiewicza p. t.: „O niektórych zagadnieniach i metodach ekologji roślin“. Z pokazami barwnych przeźroczy.

× LABORISTA ESPERANTO-SOCIETO en LWOW rozpoczyna z dniem 2. grudnia 1926 bezpłatną naukę języka międzynarodowego „Esperanto“. Lekcje odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 7.30 do 9 wieczorem, w lokalu Rynek 29, I. p. (Pasaż Andrioliego) w sali Związku prac. piekarskich. Nauka trwa dwa miesiące.

× IX. ZEBRANIE NAUKOWE LEKARZY KASY CHORYCH odbędzie się dziś we wtorek, 30. bm., o godz. 7-mej wiecz. w Zakładzie Ortoped., ul. Batorego 36. Na porządku dziennym: 1) Demonstracja przyków — Dr. Mierzecki. 2) Wykład Dra Helfera: „Badanie moczu i krwi“. Wskazania i interpretacja wyników.

× POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. GEOGRAFICZNEGO we Lwowie odbędzie się w środę, 1. grudnia, o godz. 18-tej, w Instytucie Geogr. U. J. K., ul. Kościuszki 9, III. p. - Porządek dzienny: 1) Dr. J. Wąsowicz: „Polacy na Ukrainie“. - 2) Pierwszy polski arkusz mapy międzynarodowej (komunikat). — Goście mile widziani.

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.